

JAN SAMEK

PROBLEMY OCHRONY ZABYTEKÓW KOŚCIELNYCH W CZASACH TZW. REALNEGO SOCJALIZMU

Impulsem do podjęcia niniejszej pracy, poza interesującym tematem sesji był fakt, że jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku historii sztuki w latach od jesieni 1951 roku do zimy 1954 roku pracowałem w Wojewódzkim Urzędzie Konserwatorskim w Krakowie.

W tekście tym opieram się zarówno na publikacjach, w tym własnych, notatkach, fotografiach, jak i na wspomnieniach.

Chociaż na Uniwersytecie byliśmy zobowiązani do uczestniczenia w 40 godzinach zajęć tygodniowo, praca w Urzędzie nie miała charakteru dorywczej. Obejmowała ryczałtowo 100 godzin miesięcznie, z wynagrodzeniem (co można ze względów anegdotycznych podać), 450 a potem 600 złotych. Do moich obowiązków należała opieka nad archiwum fotograficznym, zbieranie materiałów i wykonywanie dokumentacji naukowych a także wizje lokalne w Krakowie i wyjazdy interwencyjne w teren. Posiadałem pełny wgląd w prace Urzędu, bowiem stosunki między pracownikami, jak i między konserwatorem wojewódzkim były niemal rodzinne.

Urząd Konserwatorski był częścią Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Tutaj należy wyjaśnić, że już 20 marca 1950 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki utworzyło Urząd Miejskiego Konserwatora Zabytków, który rozpoczął działalność 1 listopada 1952 roku. Stosunki między obydwoma urzędami nie układały się dobrze, ponieważ Urząd Wojewódzki był m.in. silniej nastawiony na ochronę XIX-wiecznych zabytków.

Biura konserwatora mieściły się w dużej sali przy ulicy Basztowej, na I piętrze, nad obecnymi pomieszczeniami LOT-u. Pracowników było niewiele. Funkcję konserwatora zabytków pełniła wtedy dr Hanna Pieńkowska. Objęła

ten Urząd po profesorze Józefie Edwardzie Dutkiewicz, który odszedł do Akademii Sztuk Pięknych. Jej zastępcą była mgr Aleksandra Wanicka (obecnie Kietlińska), a podporę Urzędu stanowili mgr Piotr Krakowski (obecnie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego) architekt i historyk sztuki, oraz prawnik i historyk sztuki z zamiłowania mgr Marian Kornecki. Zatrudniano też dwie osoby w administracji oraz – doraźnie – dodatkowych pracowników.

Dysponowaliśmy sporym archiwum z czasów przedwojennych, gdy funkcję konserwatora pełnił inż. Bogdan Treter. Było to archiwum stale wzbogacane przez notatki, plany i fotografie, które wykonywał wówczas Tadeusz Chrzanowski, obecnie emerytowany profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dysponowaliśmy też sporą biblioteką fachową i, co miało istotne znaczenie, dostępną dla wszystkich pracowników ciemnie fotograficzną. Żaden ze stałych pracowników nie należał do partii, natomiast kierownicy wydziałów byli nastawieni prorządowo (za moich czasów panowie Bieszczanin – malarz, i Woszczenko). Ten ostatni natarczywie nalegał na pracowników, aby zapisali się do partii, oczywiście bezskutecznie. Osoby otwarcie głoszące swoje poglądy, np. religijne, i jak czasowo zatrudniona w Urzędzie moja małżonka, obecnie dr Izabella Rejduch-Samkowa musiały odejść z pracy.

W okresie gdy podjąłem tę pracę będąc na II roku studiów, zwiększyła się baza naukowa Urzędu Konserwatorskiego. Zaczęły ukazywać się poszczególne zeszyty Katalogu Zabytków wojewódzkiego krakowskiego pod redakcją profesora Szablowskiego. Dawało to możliwość dobrej orientacji w terenie i zachęcało do stałej penetracji zabytków w poszukiwaniu dzieł architektury, malarstwa i rzemiosła artystycznego, których nie uwzględniono w Katalogu. W tym miejscu z perspektywy czasu chciałbym stwierdzić, że w tym ciężkim okresie cechował wszystkich zapał i ofiarność, o którą trudno byłoby dzisiaj.

Jakie były główne problemy inwentaryzacji? Nie stanowiły ich w owych latach zabytki kościelne. Najwięcej trudności sprawiały nam zajęte przez chłopów i Państwowe Gospodarstwa Rolne zabytkowe pałacyki i dwory. Obiekty te dewastowano, zabytki znikaly z powierzchni ziemi zanim zostawały zinwentaryzowane i sfotografowane. Wtedy, niestety, obowiązywała zaaprobowana przez profesora Jana Szablowskiego granica 100 lat do np. 1850 roku, która decydowała o tym czy dany obiekt uznawano za zabytkowy, czy nie. W pracy jednak, kierując się wycuciem, nie braliśmy jej pod uwagę. Istniał też z okresu sprzed II wojny światowej proceder uznawania dzieł sztuki za zabytki, co ze względów prawnych było bardzo pracochłonne. Ważną czynnością było także, choć zajmowała się tym tylko jedna osoba, wydawanie zezwoleń na wywóz obiektów za granicę. Wywożono, przynajmniej oficjalnie zabytki o świeckim przeznaczeniu, przy czym uwzględniano wykaz wybitnych artystów, głównie malarzy z bliższych nam czasów, których obrazów nie wolno było wywozić.

Na czym więc ogniskowała się nasza praca w odniesieniu do obiektów sakralnych? Nie istniał jeszcze w tym czasie problem wznoszenia licznych nowych kościołów, co łączyło się z przenoszeniem zabytków i pogarszaniem stanu dawnych budowli, ale oczywiście wykonywano w kościołach remonty, drobne prace budowlane, miały też miejsce dość liczne odkrycia.

Warto podkreślić, że pracownicy Urzędu Konserwatorskiego pozytywnie odnosili się do zabytków kościelnych. Oczywiście wszyscy wiedzieliśmy, że stosunek władz do sztuki kościelnej nie promował jej, ale wobec niskiego poziomu wiedzy wyższych urzędników na szczeblu wojewódzkim oraz faktu, że najwyższe władze w służbie konserwatorskiej sprawowali fachowcy, łatwo było obejść „socjalistyczny” stosunek władzy do sztuki sakralnej. Wystarczało umieścić zamiast hasła „kościół” opis typu: „konserwacja drewnianej architektury małomiasteczkowej i wiejskiej”, a gdy chodziło o obraz religijny podawaliśmy – „konserwacja dzieła plastyki”, natomiast gdy odnawialiśmy ornaty nazwę przedmiotu braliśmy n.p. z obrządku unickiego, a ta była dla urzędników całkiem nieznaną.

Ale były i akcje bardzo brutalne w odniesieniu do zabytków ze strony władz komunistycznych – na przykład w czasowej likwidacji klasztoru benedyktynek w Staniątkach.

Jakie ważne prace z zakresu architektury sakralnej zostały wykonane przy użyciu funduszy konserwatora, a także środków jakimi dysponowała parafia?

Otóż jak zawsze podejmowane były wspomniane prace remontowo-budowlane. Projektowano też nowe polichromie do kościołów, co wymagało badań. Każda nowa dekoracja w kościele, jeśli był zabytkowy musiała być zatwierdzana przez konserwatora. Bardzo pożyteczna była współpraca z Katedrą Konserwacji Malowideł Ściennych Wydziału Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie czynny był profesor Edward Dutkiewicz. Według artykułu Hanny Pieńkowskiej, zamieszczonego w „Wiadomościach Konserwatorskich”, zatytułowanego „Ważniejsze badania odkrywkowe i odkrycia malowideł ściennych w województwie krakowskim w latach 1951-1958”, przeprowadzono badania w Prandocinie, Wysocicach, Dziekanowicach, Rożnowie, Niepołomicach, Tyńcu, Siemiechowie, Nowym Sączu, (kościół i klasztor ponorbertański), Gnojniku, Kościelcu, Modlnicy, Podolu, Raciborowicach, Raclawicach Olkuskich, Ruszczy, w miejscowościach Rzyki, Sucha, Tropie, Wawrzeńczyce, Wielogłowy, Zator, Zbylitowska Góra, Żębocin, Kasina Wielka, Tylicz, Binczarowa, Tylicz i Łukawica.

Współpraca pomiędzy księżmi a urzędnikami układała się dobrze. Władze kościelne szanowały władze konserwatorskie, choć zdarzały się wypadki niszczenia zabytków, jak np. w Tyliczu. Był to czas wielkich odkryć, do których można zaliczyć odkrycia polichromii z XIV wieku w Miechowie – scena Ukrzyżowania z grupą z trzema Mariami – czy też malarskiej dekoracji renesansowej w kościele w Mogile z około 1562 roku. Są to oczywiście

wybrane przykłady, oprócz nich odsłonięto polichromie w Ruszczy, Raclawicach Olkuskich, Lipnicy Murowanej i Krościenku (z roku 1583 – dzieło Jakuba Koraba). Przeprowadzano niewiele gruntownych prac przy kościołach dlatego, że mimo wojny były w dość dobrym stanie. Przykładowo wykonano w tym czasie ze środków własnych remont północnej wieży gotyckiej z XV wieku kościoła parafialnego w Nowym Sączu. Więcej robót wymagały budowle drewniane. W latach 1952-1954 został odnowiony wyłączony z kultu kościół drewniany z około 1700 roku, dzieło cieśli Jana Chlipalskiego i Jędrzeja Topora w Białce Tatrzańskiej. W kościele tym w 1970 roku, przy współpracy mieszkańców wsi i proboszcza oraz studentów Koła Naukowego Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak również autora tej pracy, urządzono muzeum wnętrza. Prowadzono też prace w kościele drewnianym w Królówce koło Bochni z roku 1563. Miało tam być urządzone, co było interesującym choć niezbyt szczęśliwym rozwiązaniem, mauzoleum poety, krytyka i historyka Kazimierza Brodzińskiego (1791-1835).

Remontowano też kościół cmentarny w Lipnicy Murowanej koło Bochni.

Prace przy malarstwie sztalugowym łączyły się zarówno ze złym zachowaniem zabytków, jak i odkryciami. Odnowiono gotycki obraz „Zdjęcie z krzyża” w Żywcu, pochodzący z tamtejszego kościoła parafialnego, później umieszczony w zbiorach muzealnych.

Rewelacyjnym odkryciem było ustalenie, że skrzydła włączone w barokowy ołtarz w Barcicach koło Nowego Sącza, pochodzą z okresu późnego gotyku; pierwotne malowidła zostały odsłonięte ze środków własnych parafii. Przekazane również zostały do fachowej konserwacji gotyckie obrazy: cenny tryptyk z 1477 roku w kościele w Więclawicach oraz Zatorze.

Dzieła rzemiosła artystycznego rzadko stanowiły w tym okresie przedmiot badań konserwatorskich. Zrekonstruowano i poddano gruntownej konserwacji sarkofagi Katarzyny i Gabriela Tarnowskich odkryte przy konserwacji Kaplicy Batorego (Mariackiej) przy Katedrze na Wawelu. Został też odnowiony sarkofag Lubomirskiego w zamku w Nowym Wiśniczu. Wtedy jeszcze nie było wiadome, że dzieło to można łączyć ze złotnikiem Janem Krystianem Bierpfaffem. Miarą odkryć w tym okresie (1950-1958) może być fakt, że zanotowano 18 nieznanymi rzeźb gotyckich od roku około 1400 do XVI wieku. Niewiele mniej gotyckich i późnogotyckich zabytków rzeźby zinwentaryzowano na terenie miasta Krakowa, przy czym obiekty te wyróżniały się przeważnie wyższym poziomem artystycznym niż znajdujące w terenie.

Informacje przedstawione powyżej upoważniają do następujących wniosków: antykościelna, choć często zakamuflowana polityka władz w latach 50-tych, gdy nie było jeszcze tak olbrzymich zniszczeń ekologicznych, nie wpływała negatywnie na działalność prac konserwatorskich. Przeciwnie, istniał zwrot ku sztuce, w tym kościelnej, który obrazował fakt, że w owym czasie rozpoczęło studia historii sztuki w Uniwersytecie Jagiellońskim 90-ciu adept-

tów. Dobrze rozwijały się techniki konserwatorskie. Brakowało natomiast do 1956 roku kontaktów z ośrodkami zagranicznymi, co wyrażało się między innymi brakiem zastosowania barwnych fotografii. Wskazać jednak trzeba na brak zainteresowania zabytkami z drugiej połowy XIX wieku i pierwszej połowy XX wieku (które często były nieświadomie niszczone). Ale pewną winę ponosiły tu programy studiów, które właściwie nie uwzględniały sztuki kościelnej XIX wieku i XX wieku. W sumie z wielu przyczyn, które trudno tu analizować, można powiedzieć, że w zakresie inwentaryzacji i ochrony zabytków po roku 1945 w Polsce wcale nie było upadku. Jest to, a może raczej był, złoty okres dla tych dziedzin.

*

Artykuł niniejszy referowany był w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Wydział Historii Kościoła, na sesji naukowej: „Kościół katolicki w Europie Środkowej w dobie komunizmu”.

* * *

R. Brykowski, *Nieznane fragmenty polichromii w małopolskich kościołach*, Biuletyn Historii Sztuki, R. 27:1965, nr 4.

M. Kornecki, *Nieznane zabytki rzeźby gotyckiej w woj. krakowskim*. „Wiadomości Konserwatorskie”. 1958.

Tenże, *Województwo krakowskie. Kronika prac konserwatorskich*. „Ochrona zabytków”. R. 11:1958.

Tenże i J. Samek, *Województwo krakowskie. Kronika prac konserwatorskich*. „Ochrona zabytków”. R. 7:1954.

W. Krassowski, *Architektura drewniana w Polsce*, Warszawa 1961.

A. Kydryńska, *O pracach konserwatorskich przy malowidłach ściennych w latach 1945-1957*, Wiadomości Konserwatorskie, Kraków 1958.

H. Pieńkowska, *Renesansowa polichromia w Modlnicy*. „Zeszyty Naukowe UJ”. Prace z Historii Sztuki, z. 2 1965.

H. Pieńkowska i T. Staich, *Drogami skalnej ziemi*. Kraków 1958.

J. Samek, *Kościół Św. Jana Chrzciciela w Jerzmanowicach*. „Biuletyn Historii Sztuki”. R. 20:1959, nr 2.

Tenże, *Nieznane fragmenty z wieku XIII w kościele Św. Jana w Krakowie*. „Biuletyn Historii Sztuki”. R. 21:1959, nr 3-4.